



PRENUMERATA.

Rocznie 48 Mk., Kr. 98
półrocznie 24 Mk., Kr. 48
kwartalnie 12 Mk., Ko-
ron 24.

MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

Cena za wiersz drobne-
go pisma (petit) po tek-
ście 1 mk.
Kolumna 6 łamów.
Numer pojedynczy
20 fenigów.

Redakcja i Administracja: Miodowa № 20. Redakcja otwarta od 9—3 p. p. Redaktor przyjmuje od 1—2 p. p. Telef. red. 44-05. Telef. admin. 44-50.

DZIAŁ URZĘDOWY.

INSTRUKCJA DLA OPIEKUNEK MIESZKANIOWYCH,

wydana na podstawie art. 13 Regulaminu Inspekcji Mieszkaniowej z dnia 25. III. 1919 r.

§ 1.

Opiekunki mieszkaniowe są organem pomocniczym inspekcji mieszkaniowych w wykonaniu czynności, związanych z oględzinami mieszkań.

§ 2.

Opiekunki mieszkaniowe winny posiadać odpowiednio wyszkolenie w zakresie higieny mieszkań, opieki nad dziećmi, walki z gruźlicą i t. d.

§ 3.

Opiekunki mieszkaniowe są powoływane przez przewodniczących Inspekcji mieszkaniowych, którym podlegają bezpośrednio.

§ 4.

Liczbę opiekunek mieszkaniowych każdej inspekcji mieszkaniowej określa w zależności od potrzeb miejscowych przewodniczący inspekcji.

§ 5.

Opiekunkom mieszkaniowym przysługuje prawo udziału w posiedzeniach inspekcji mieszkaniowej z prawem głosu doradczego.

§ 6.

Opiekunki mieszkaniowe obowiązują regulaminem Inspekcji mieszkaniowej.

§ 7.

Opiekunki mieszkaniowe sporządzają sprawozdania ze swej działalności i składają je na posiedzeniach Inspekcji mieszkaniowej.

§ 8.

Do obowiązków opiekunek mieszkaniowych bezpośrednio należy:

1) oględziny mieszkań

a) 1—4 izbowych (łącznie z kuchnią),

b) większych,

aa) o ile są zamieszkałe przez wszelkiego rodzaju sublokatorów,

bb) o ile są położone na poddaszu i w suterenach i

cc) o ile ścianie się wiadomem, że panują w nich wykroczenia przeciw obyczajności i zdrowotności publicznej.

2) oględziny pomieszczeń dla robotników, najemników, dozorców domowych, służby folwarcznej i inne,

3) zwracanie uwagi na czystość i suchość na wewnątrz i na zewnątrz mieszkań,

4) zwracanie uwagi na sposób przewietrzania, oświetlenia i rodzaj ogrzewania,

5) badanie mieszkań pod względem objętości powietrza, i powierzchni podłogi, przypadających na osobę,

6) zwracanie uwagi na czystość osobistą mieszkańców: czystość odzieży i ciała i wpażanie w mieszkania zamilowania do czystości,

7) urządzenie pogadanki z zakresu higieny w ogóle i higieny mieszkań w szczególności (pielęgnowanie mieszkań),

8) szerzenie pożytecznej lektury z zakresu higieny mieszkań (rozdawnictwo broszur odpowiednich),

9) zwracanie uwagi pilnej na ostre choroby zakaźne i w wypadkach podejrzanych niezwłoczne zawiadomienie lekarza urzędowego, a po stwierdzeniu choroby udzielanie mu (lekarzowi) pomocy i współdziałanie z personelem sanitarnym,

10) zwracanie bacznej uwagi na choroby gruźlicznych i występowanie do Inspekcji mieszkaniowych i lekarzy urzędowych celem podjęcia środków odpowiednich,

11) opieka nad dziećmi, zwłaszcza oseskami, zwracanie uwagi na czystość, na sposób i prawidłowość ich odżywiania, na sposób wychowywania dzieci, przestrzeganie, aby dzieci sypiały oddzielnie od dorosłych,

12) przestrzeganie, aby dzieci, poczynając od lat

12, sypiały w pomieszczeniach oddzielnych, lub w razie niemożności zadośćuczynienia temu wymaganiu, aby miejsce przeznaczone dla nich do spania było oddzielne od pozostałego pomieszczenia sypialnego; baczyc należy również na ściśle przestrzeganie podziału płci,

13) zwracanie uwagi na stronę estetyczną mieszkań i zachęcanie do upiększania mieszkań roślinami,

14) baczenie, aby pomieszczenia dla sublokatorów odpowiadały wymaganiom następującym:

a) aby przestrzeń powietrza, powierzchnia podłogi, przypadające na osobę, odpowiadały wymaganiom wskazanym w § 9 p. 1 instrukcji niniejszej,

b) aby pomieszczenia te były zaopatrzone w okna wielkości wymaganej (patrz niżej § 9 p. 2),

c) aby wejście do pomieszczeń tych nie prowadziło przez pomieszczenia innych sublokatorów, jak również odnajmującego,

d) aby dla każdego sublokatora było wyznaczone oddzielne łóżko,

e) aby każdy sublokator korzystał z oddzielnych przyrządów do mycia, oddzielnych ręczników i t. p.,

f) aby ustępy (sedesy) w mieszkaniach zajmowanych przez sublokatorów, były bezwarunkowo codziennie zmywane dokładnie wodą gorącą i mydłem.

15) sprawdzanie, czy zostały wykonane w czasie oznaczonym zlecenia Inspekcji mieszkaniowej co do polepszenia warunków zdrowotnych mieszkań i niezwłoczne zawiadomianie Inspekcji o spostrzeżonych uchybieniach.

§ 9.

Opiekunki mieszkaniowe podczas wykonywania swych czynności winny zwracać uwagę na to, czy są uwzględnione następujące wymagania higieny:

1) czy wysokość mieszkań, objętość powietrza, powierzchnia podłogi jest wystarczająca (wysokość 2, 5—3 metr., objętość powietrza dla dorosłego 15 metr. sześciennych, dla dziecka do lat 10, 7, 5 metr., powierzchnia podłogi dla dorosłego najmniej 5 metr. kwadratowych, dla dziecka do lat 10 — 2,5 metr. kwadr.),

2) czy oświetlenie mieszkań jest dostateczne (pożądanym jest, aby stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi w pomieszczeniach wynosił 1/8—1/10), aby okna były otwierane, przynajmniej w górnej części, aby nie były one zbyt zastawiane kwiatami i zasłaniane firankami, zwłaszcza w mieszkaniach ciasnych i niedostatecznie oświetlonych,

3) czy każde mieszkanie ma oddzielny ustęp, ewentualnie czy z jednego ustępu nie korzysta więcej, niż 15 osób, czy ustępy są zaopatrzone w okna otwieralne i rurę wentylacyjną, czy ustępy nie przylegają bezpośrednio do pomieszczeń mieszkalnych.

4) czy obory znajdują się pod jednym dachem z domem mieszkalnym.

§ 10.

Opiekunki mieszkaniowe winny wpływać:

1) aby przewietrzanie mieszkań (przez otwieranie okien i drzwi przeciwległych) było zadawalniające; w dni upalne zalecać należy otwieranie okien w godzinach rannych i wieczornych, celem uniknięcia zbyt dużego nagrzewania mieszkań,

2) aby ogrzewanie mieszkań było dostateczne i równomierne (silne nagrzewanie mieszkań wieczorem winno być wzbronione); piece kaflowe winny być bezszczeliny i otworów;

3) aby pranie i suszenie bielizny, jako powodującej wilgoć, nie odbywały się w pomieszczeniach mieszkalnych, zwłaszcza w mieszkaniach jednoizbowych, przeludnionych (zalecać urządzenie oddzielnej pralni dla wszystkich lokatorów domu); jeżeli prace te wyjątkowo muszą być wykonywane w mieszkaniach, należy przestrzegać, aby podczas pracy okna były otwarte, przynajmniej część ich górna;

4) aby mieszkanie utrzymane, było czyste; w tym celu należy zalecać częste sprzątanie, zamiatanie, oskurzanie (przy otwartych oknach zawsze przy pomocy ścierek wilgotnych),

5) aby usuwanie odpadków, śmieci i wód zużytych odbywało się bez szkody dla zdrowia mieszkańców, należy więc zwracać uwagę, aby nie gromadzono śmieci w pomieszczeniach, zwłaszcza po kąpielach, wylucanie pompy i wyrzucanie śmieci winno się odbywać do przeznaczonych na ten cel zbiorników szczelnie zamkniętych;

6) aby korytarze, sienie, klatki schodowe były utrzymywane czysto, często przewietrzane, dokładnie oskurzane i nie zastawiane sprzętami; w korytarzach i na schodach winny być wycieraczki i spluwaczki i wywieszane napisy: „nie pluć na podłogę”.

7) aby ustępy były utrzymywane czysto, często myte,

8) aby nie trzymano drobiu, tembardziej zwierząt domowych w sieniach i pomieszczeniach mieszkalnych.

Minister Zdrowia Publicznego:

(—) Janiszewski.

Warszawa, dnia 25 marca 1919 r.

NOMINACJE.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 7-go lipca r. b. mianował inż. Władysława Gadowskiego Szefem Sekcji w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

— Dra Jana Urbańskiego Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów;

— p. Jana Moszczyńskiego Szefem Sekcji w Ministerstwie Poczt i Telegrafów;

— Dra Józefa Raczynskiego Szefem Sekcji w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 11 czerwca 1919 r. nadzwyczajnego profesora Dra Witolda Nowickiego profesorem zwyczajnym anatomii patologicznej w Uniwersytecie Lwowskim.

STAN EMISJI BILETÓW
POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POZYCZKOWEJ.

dnia 10 lipca 1919 r.

Otrzymano emisji Marek Polskich z Berlina	1.299.211.000,—
Otrzymano emisji Marek Polskich z Warszawy	1.166.266.000,—
	Mk. 2.465.477.000,—

Spalono przed 11/11 1918 r.	4.176.000,—
Przeznaczono do spalenia	28.542.000,—
Pozostałość w Centrali wynosi *)	467.652.393,50
Pozostałość w Oddziałach wynosi	117.267.976,50—
	Mk. 617.638.370,—

W obiegu znajduje się	Mk. 1.847.838.630,—
Dnia 11/11 1918 r. obieg wynosił	880.150.867,50

Od dnia przejścia Kasy wypuszczono	Mk. 967.687.762,50
*) W tej sumie Mk. 38.000.000,— bardzo zniszczonych.	

Dyrektor:

(—) J. Zarzycki.

Główny Skarbnik:

(—) Marjan Karpus.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Z rozporządzenia władz administracyjnych został nałożony areszt na Nr. 55 gazety „Prawda Robotnicza” z dnia 14 lipca r. b. za wydrukowanie artykułu p. t. „To i owo”. Przeciwno redaktorowi tego pisma wytoczono proces sądowy za podburzanie tej części ludności przeciw drugiej.

Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych komunikuje:

Dla sprawdzenia podstawności zarządzenia komisarza rządowego pow. Puławskiego wysłania oddziału milicji do majątku Karczmiska w celu ściągnięcia kontyngentu ziemiopłodów, — oraz zachowania się milicji ludowej przy przeprowadzeniu tego zarządzenia — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało legawo do Puław radcę ministerjalnego, p. Wiktora Szpindlera.

Na wiecu ewangelickim, odbytym w Cieszynie w dniu 22 czerwca r. b. uciwano następujące rezolucje:

Polska ludność ewangelicka na Śląsku Cieszyńskim nie była czeską, owszem, mimo narzuconych jej w wieku 18 czechskich szkół i czechskiego języka w urzędach i choć po przesiedlaniu religijnym za czasów tolerancji musiała w braku polskich powołać w pierwszych chwilach kilku czechskich duszpasterzy, została polską.

2) Polska ludność ewangelicka na Śląsku Cieszyńskim od samego początku swego istnienia czerpała swe soki odżywcze, siłę religijną i duchową z Polski, z polskiej Biblii, z polskiej Postyliki ks. Samuela Domańskiego, z niemieckich i angielskich ksiązek religijnych, w Polsce tłumaczonych. Z Czechami nie łączył jej nigdy stosunek wzajemnej wyciany duchowych dóbr i skarbów, natomiast wzajemne oddziaływanie zbliżało ją zawsze do Polski.

3) Polska ludność ewangelicka żąda stanowczo wraz z całą ludnością Ks. Cieszyńskiego przyłączenia jej do Polski, w której widzi swoją ojczyznę i zabezpieczenie swego narodowego bytu. To połączenie z Polską łączy ją z całą ludnością posko-ewangelicką w jedną całość, co jedynie daje możność i pewność duchowego i religijnego rozwoju. Przeciwnie, przymusowe zespolenie jej z obcym żywiołem naraża ją na pewną zgubę przez powolny zanik.

4) W doniosłej chwili wymierzania ludom sprawiedliwości protestujemy my, Polacy ewangelicy, przeciw wszelkiemu ćwiartowaniu polskiego ludu ewangelickiego, jakie groziło powiatowi sycowskiemu i namysłowskiemu przez oderwanie ich od terytorjum polskiego, a które nam także grozi w Ks. Cieszyńskim ze strony Czechów. Oświadczamy, że istniejąca obecnie linja demarkacyjna daje nam już dotkliwie odczuć, jak strasznym i nieznosnym jest wszelki podział ludu, czującego się jedną całością pod względem narodowym i religijnym.

5) Uchwalamy rezolucję niniejsze przedłożyć Naczelnikowi Państwa, Kształdowi warszawskiemu, Marszałkowi Sejmu i Konferencji Pokojowej w Paryżu.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Powołując się na komunikat z dnia 9/VII r. b. Nr. 1269, Biuro Prasowe Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadamia, że termin składania podań został przyspieszony i upływa z dniem 15 lipca r. b.

W kilku pismach warszawskich ukazały się artykuły, w których omawiana jest sprawa rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P., w którym rzekomo unormowane są przepisy, dotyczące praktyki lekarskiej uniwersytetów zagranicznych.

Sekretariat Generalny Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prosi nas o wyjaśnienie, że zarzuty, skierowane w artykułach tych pod adresem „Rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P., wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia Publicznego w przedmiocie tymczasowych warunków uzyskania praktyki lekarskiej na obszarze Państwa Polskiego”, a w szczególności przeciwko § 1 rozporządzenia, polegają muszą na nieporozumieniu, rozporządzenie bowiem takie wcale wydane nie było.

Ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia Publicznego wydało tylko „Rozporządzenie w przedmiocie uzupełniających egzaminów lekarskich z dnia 20 czerwca 1919 r., opublikowane w dziale urzędowym „Monitora Polskiego” Nr. 140 z dnia 26 czerwca r. b. W rozporządzeniu tem niema żadnej wzmianki ani o dacie 1 czy 5 listopada 1916 r., ani o uniwersytecie wiedeńskim.

Brzmienie § 1, cytowane przez autora artykułu „Utрудnienia dla lekarzy”, zaczerpnięte jest nie z rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P., lecz z jednego z kilku projektów rozporządzenia, złożonych Ministerstwu do rozważenia, co stało się powodem nieporozumienia, które Ministerstwo postępuje wyjaśnić.

Z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Wydział Prasowy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Dnia 25 maja 1919 r. Komisja Rewizyjna Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem inż. R. Jarzeckiego, dokonała rewizji ksiąg i działalności Rady Opiekującej pow. Częstochowskiego.

Przy rewizji kasy znaleziono gotówki o 13 mk. więcej, niż wykazywało saldo księgi kasowej. Saldo w Banku Handlowym na R-ku R. O. pow. Częstochowskiego było o 50 mk. większe, niżeli w rachunkach R. O.; kwit na rb. 20, oraz książeczka udziałowa na mk. 250, pochodzące z darowizn, nie były zaksięgowane.

Spisany inwentarz znajdujących się na składzie towarów, ustalony według cen kosztu, wynosił mk. 8875.90. Oprócz tego znaleziono w Magazynie bez cen 24 par bucików dzieciennych (drewniaków), 15 sukienek i 20 ubrań dla chłopców, które otrzymano bezpłatnie z R. G. O. w Warszawie.

Czy saldo powyższe jest właściwe, komisja nie mogła ustalić, ponieważ księga magazynowa była prowadzona bez przychodu i rozchodu, zaś z różnych luźnych notatek przychodu i rozchodu nie można było ustalić.

Komisja stwierdziła, że za towary, wydane z Magazynu, gotówka wpływała do kasy R. O. dopiero po upływie kilku tygodni, a nawet miesięcy, choć odbiorcy płacili gotówką zaraz przy odbiorze towaru. Na żądanie Komisji Rewizyjnej, b. kierownik R. O. wniósł z takich pozycji do kasy mk. 1.400, oraz sporządził wykaz dłużników R. O., winnych łącznie mk. 2109.10; także i prawdziwości tych cyfr komisja z braku dowodów ustalić nie mogła.

Sumy, pochodzące z miejscowej ofiarności, jak kwoty, kwiatki, sprzedaż znaczków i t. p., wysokość których w r. 1917 wynosiła około 90.000 mk., w r. 1918 około 100.000 mk., również nie podlegały do tej pory kontroli.

Komisja Rewizyjna uważa, że niedokładność w prowadzeniu rachunków wynika wskutek tego, że R. G. O. w Warszawie nie wypracowała jednolitego planu rachunkowości i nie pouczyła Rad Opiekujących na prowincji, jak tę rachunkowość prowadzić należy.

Z Ministerstwa Aprowizacji.

Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją.

Wywiadowcy pododdziału Urzędu walki z lichwą i spekulacją w Sokolach (pow. Wysoko-Mazowiecki) wykryli w składach i piwnicy Zelika i Chaima Kołodziańskich 3.000 spodni i spodnie, umieszczonych w

30 okrytych płótnem pakach, około 2.500 arszynów poceśniny i 6 pak starej waty. Kołodzienscy ze znali, że gotowe ubrania posiadają od czasu wyjścia okupantów, lecz że jest to towar zimowy i zeszej zimy nie było nań nabywców, dlatego byli zmuszeni przechowywać przez lato.

Urząd walki z lichwą i spekulacją w Warszawie, do którego sprawę skierowano, uznał, że wyjaśnienie Zelika i Chaima Kołodziańskich nie można uważać za wystarczające wobec istniejącej drożyzny i braku tanich ubrań i skażał obywatel na 1.000 mk. grzywny lub 30 dni aresztu każdego. Towar, z wyjątkiem waty i poceśniny, skonfiskowano.

We wsi Turza Mała (pow. Mławski), odległej dwie wiorsty od granicy pruskiej, mieszka rodzina Kwasów vel Kwaśniewskich, posiadająca sklepik spożywczy i piekarnię, oraz zajmująca się handlem mięsnym. Stałem jednakże zajęciem tej rodziny jest szmugiel, handel papierosami pruskimi, chlebem, kaszą, mąką, oraz potajemny wyszynk wódki i spirytusu. Utrzymywany przeto sklepik był jedynie parawanem do zakrywania szmuglerskich machinacji rodziny Kwaśniewskich.

Wywiadowcy Oddziału Urzędu walki z lichwą i spekulacją w Mławie dokonali rewizji w piwnicy, należącej do Marjanny Kwaśniewskiej, i znaleźli 12 funtów masła i 27¼ słoniny, a w sklepie 1 antalek piwa. Kwaśniewska i jej dzieci objaśnili, że o produktach w piwnicy nie wiedzieli, piwo zaś było przygotowane „na imieniny”. Liczni świadkowie zeznali, że Kwaśniewska wraz z dziećmi gromadziła produkty w celu spekulacji, przemycając je do Prus. Urząd walki z lichwą i spekulacją skażał Marjannę Kwaśniewską na 1000 mk. grzywny lub 1 miesiąc aresztu. Produkty skonfiskowano.

SEJM USTAWODAWCZY.

Na posiedzeniu 68-em, w sprawie robót publicznych, następujące przemówienie wygłosił.

P. Minister Robót Publicznych Pruchnik:
Wysoki Sejmie!

Nawiązuję do pewnej uwagi, którą uczynił mój przedmówca, pan poseł Skulski, przy końcu swego przemówienia. Uczynił on pewnego rodzaju wyrzut Sejmowi; że się zbyt mało zajmuje sprawami ekonomicznymi, a specjalnie sprawą robót publicznych. Temu twierdzeniu Sz. pana posła nie mogę niestety odmówić słuszności. Jako ilustracja tego objawu może posłużyć np. fakt, że przedwczoraj referat posła Kędziora o budowie dróg wodnych nie zdołał wzbudzić w tej Wysokiej Izbie takiego zainteresowania, na jakie sprawa zasługiwała ze względu na swą doniosłość.

Temu to właśnie słabemu zainteresowaniu, jakie wzbudzą sprawy techniczne, jestem zmuszony przypisać winę, że większość Panów Posłów jest w sprawach technicznych źle poinformowana, jak tego dowodzi przemówienie wielce szanownego pana posła Marylskiego.

Najprzód niech mi będzie wolno odpowiedzieć krótko na zarzuty co do mojej osoby i moich kwalifikacji fachowych. Bylem i jestem człowiekiem skromnym, który tylko przypadkowo w szeregu robót technicznych został wyniesiony na to zaszczytne stanowisko. Przyznaję, że jestem specjalistą, a tem samem nie należę do inżynierów uniwersalnych, którzy informowali pana posła Marylskiego. Z inżynierami tego rodzaju mam sposobność często się spotykać. Na pytanie, w jakim dziale taki inżynier dotychczas pracował, czy w budownictwie wodnym, czy w melioracjach, czy w instalacjach lub architekturdzie, otrzymuję stale odpowiedź, że we wszystkich działach. Taki pan jest tak samo dobrym architektem, jak inżynierem wodnym, melioracyjnym, lub drogowym. Jeden z nich oświadczył mi nawet, że mógłby doskonale pracować i w aptekarstwie, ponieważ kiedyś, mieszkając gdzieś w głębi Rosji, należał do Rady Miejskiej, która zajmowała się między innymi rzeczami i sprawami dotyczącymi aptek. Ja natomiast mam wprawdzie ogólne wykształcenie techniczne, ale jestem specjalistą w jednym fachu, w którym dotychczas pracowałem i do tej specjalizacji się chętnie przyznaję. Że mam wiele błędów, nie myślę przeczyć (wesołość). Panowie zobaczą przy końcu mego przemówienia, że ja się lepiej skrytykuje, bo jako specjalista więcej fachowo, aniżeli pan poseł to zrobił. Przedtem jednak niech mi będzie wolno podnieść jedną swoją zasługę.

Zasługą moją jest to, że zdobyłem się na odwagę usunąć tych wszystkich urzędników Ministerstwa, których działalność musiała wywołać dezorganizację pracy. Tak się stało z szefem Sekcji Eksploatacji Dróg Wodnych,

Panowie słyszeli tu od panów Kędziora i Rataja, że my dróg wodnych nie mamy i że musimy je dopiero stworzyć. Tymczasem ja przy objęciu teki zastałem: w stadium tworzenia się olbrzymią organizację zarządu tych dróg wodnych. Gdy wzięłem do ręki schemat organizacyjny, przeraziłem się. Tu szło o ciężkie miliony. Dość powiedzieć, że na przestrzeni Wisły od Krakowa do Zawichostu, gdzie nadzór rzeczny już oddawna istnieje, zaprojektowano niepotrzebnie drugie tyle wytycznych, co kilka kilometrów przestrzeni zaś inspektorat żegluga, mimo, że wobec istnienia kierownictwa regulacji urzędy takie były zupełnie zbędne i że inspektor nie miałby nawet czym jeździć, gdyż statków niema. Na tem jeszcze nie skończyło się; schemat organizacyjny szedł tak daleko, że przewidywał nawet utworzenie specjalnego Ministerstwa Żegluga. Czy takie Ministerstwo Żegluga jest potrzebne, słyszeli panowie od pana posła Kędziora; wypowiedział także swe zdanie pan poseł Rosset.

Oczywiście, że z tego rodzaju współpracownikami nie mogłem dojść do ładu i zmuszony byłem usunąć inicjatora tak niedorzecznych projektów. Było to tem więcej wskazane, że nie posiadałem żadnych dowodów, czy i jakie szkoły on ukończył i kto go właściwie Szefem Sekcji mianował.

Do tego samego rodzaju należeli i ludzie, którzy rozpoczęli robotę na forcie Śliwickiego. Co do zmian w projektach, które mi zarzucano, muszę przyznać, że było ich rzeczywiście wiele. Było to jednak winą właśnie tych uniwersalnych inżynierów, którzy mogą być zarówno dobrze aptekarzami, jak i inżynierami.

Taka powaga europejska, jak profesor Gabriel Narutowicz z Zurychu, zobaczywszy plany, sporządzone przez tych inżynierów, oświadczył się jako najbardziej stanowczo za ich odrzuceniem. Potrzeba było zatem przerobić projekt. Zresztą sam fakt, że się plany w czasie budowy kilkakrotnie zmieniały, nie jest bynajmniej dowodem, że kierownictwo budowy jest złe, świadczy on tylko, że kierownictwo daży na serjo do wykonania roboty w możliwie najlepszym sposób. We wszystkich państwach poddaje się projekty nieustannej krytyce; w państwach takich, jak Francja, Anglja i Ameryka, które mają dość czasu i dość wybitnych sił do opracowania dobrych projektów, każdy szczegół bywa w ciągu budowy poddawany gruntownej krytyce i nawet tuż przed wykonaniem jeszcze zmieniany. W tym wypadku zachodziła jeszcze jedna ważna okoliczność. Budowy prowadzone w okolicach Warszawy, zależą w wysokim stopniu od sposobu rozwiązania sprawy węzła kolejowego Warszawskiego. Celem wyjaśnienia zachodzących tu wątpliwości, musiało Ministerstwo Robót Publicznych przeprowadzić cały szereg żmudnych pertraktacji, które dopiero przed kilku tygodniami zostały ukończone.

Ludzie, którzy zaczęli te roboty, zawiniłi nie byli

ko przez wykonanie nieprzemyślanych planów, lecz i w trakcie wykonywania doprowadzili do ich dezorganizacji, gdy ich zaś usunęli, poruszyli wszystkie sprężyny, by wpoić w społeczeństwo przekonanie, że to Minister umyślnie dezorganizował roboty, by ich się pozbyć z Ministerstwa. Przyszło to im tem łatwiej, że należeli do różnych partji politycznych, wszędzie więc łatwo znajdowali posuch.

Jakie stanowisko winno być zajęte w tej sprawie społeczeństwo? Na to pytanie jedna jest tylko odpowiedź: mimo wszelkich zarzutów przeciw osobie Ministra i jego kwalifikacji, zaaprobować jego postąpienie. Tymczasem społeczeństwo ujęło się natychmiast za wydalonymi urzędnikami.

Czy w takich okolicznościach praca jest możliwa i czy może być owocna? I ja jestem tego zdania, że każdy Minister powinien podlegać krytyce, ale w tym wypadku czy ktoś przynajmniej zwrócił się do Ministerstwa, do którego wstąpił stał każdemu otworem, z zapytaniem o wyjaśnienia?

Uważam mową swoją za śpiew labędy, dlatego nie w swoim lecz mego następcy imieniu proszę, by Panowie na przyszłość zwracali się w pierwszym rzędzie o informacje do czynników międzynarodowych i żeby Rząd Polski i Minister polski znajdował u panów przynajmniej tyle wiary, ile jej znalazł obecnie wydany przez Ministra urzędnik. Kończąc na tem (głosy na prawicy: ale co pan nam powiedział, co nam pan uzasadnił?), podnoszę jeszcze raz, że jeżeli Panowie nie będą się odnosić do Rządu i jego zamierzeń z pewną dozą lojalności, to ten Rząd nie będzie mógł nigdy swego zadania spełnić.

A teraz powrócę do właściwego tematu, od którego zmuszony byłam odstąpić, by scharakteryzować źródło, z którego pochodzą stawiane mi zarzuty. Chcę mianowicie zaznaczyć, w jaki sposób powstały roboty publiczne?

Ministerstwo Robót Publicznych powstało dopiero w połowie stycznia r. b. Podówczas notowano w całym Królestwie przeszło pół miliona, w samej zaś Warszawie przeszło 100.000 bezrobotnych. Przemyśl nie mógł być uruchomiony i opinja publiczna całego Państwa domagała się od Rządu, aby coś uczynił dla dania zarobku pozabawionym pracy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności cały ciężar tego ogromnego zadania spadł wyłącznie na Ministerstwo Robót Publicznych, mimo to jednak nie uległo się ono postawionemu sobie programowi i wyżyło wszystkie siły, by za wszelką cenę roboty możliwie najszybciej zorganizować.

Panowie raczą uwzględnić, że żyjemy w Państwie, które dopiero pierwszy rok cieszy się niepodległością i nie ma w zapasie żadnych programów i projektów robót. A zwracam uwagę, że sporządzenie projektów na wielkie roboty, jak np. budowę dróg wodnych, wymaga kilku lat pracy. Tak np. w Austrii, mimo że ustawę o budowie kanałów uchwalono jeszcze w roku 1901, szczegółowe plany nie były jeszcze w chwili wybuchu wojny całkowicie wykonane (poseł Korfanty: ale co nam opowiadać o drogach wodnych, tu o tem niema mowy. Prosimy przejść do rzeczy, my nie jesteśmy dziećmi). Odpowiadam na zarzuty, stawiane Rządowi. Ja nikomu nie przeszkadzałem, ale panowie raczą i mnie nie przeszkadzać. O tóż proszę panów, trzeba było te projekty stworzyć i to stworzyć nagwałt. Muszę stwierdzić kategorycznie, że Ministerstwo Robót Publicznych pracowało tak, iż roboty takie w dziale meljoracyjnym i robót wodnych, które w normalnych wypadkach wymagają dwóch do trzech lat studjów wstępnych, mogły być już w ciągu kilku miesięcy uruchomione. Dlatego zarzut, jakoby w tym kierunku nic nie zrobiono, muszę odeprzeć jako bezpodstawny.

Ale nawet tych kilku miesięcy nie można było czekać; już w lutym i marcu trzeba było zacząć roboty. Uwaga Ministerstwa była skierowana w pierwszym rzędzie na Warszawę, gdyż w czasie tworzenia się państwa i obrad Kongresu pokojowego spokój w stolicy musiał być za wszelką cenę utrzymany. Pozwól sobie tu przypomnieć panom, że w odpowiedzi na interpelację z dnia 29 i 31 marca, na które z tej trybuny miałem zaszczyt odpowiadać, podniosłem, że ze wszystkich stron na Rząd nacierano, aby jaknajprędzej roboty uruchomił.

Pozwól sobie dalej zwrócić uwagę, że wprawdzie nie w tej Wysokiej Izbie, ale w wielu innych stron domagano się nawet, aby przenosić robotników z miejsca na miejsce, byle tylko dać im zajęcie, byle nie demoralizować ich zasilkami, byle bezczynność nie wywierała na nich zgnębnego wpływu. Pod taką presją rozpoczęliśmy roboty.

Zaczęliśmy naturalnie od takich robót, jakie w owej chwili możliwe były do wykonania, to znaczy, od uprawy gruntów podmiejskich. Mianowicie po Rosjanach zostały ogromne przestrzenie niewyżyskanych gruntów podmiejskich i placów, które należało do uprawy rolnej przystosować. Myśl ta była podniesiona nie przez Ministerstwo, ale przez Magistrat m. Warszawy, któremu równie, jak i Rządowi, zależało na utrzymaniu w mieście spokoju. Rozpoczęcie roboty nie należało do kompetencji Min. Rob. Publ., trudno je zatem było fachowo kontrolować, lecz Ministerstwo podjęło je, byle tylko dać robotnikom zajęcie. Powyższe okoliczności i ogromna liczba robotników, których trudno było stosownie zatrudnić, sprawiły, że intensywność i wydajność

pracy nie mogła być taką, jaką być powinna. Nie można jednak twierdzić, aby te roboty nie były zupełnie zorganizowane.

Należy także mieć na uwadze, że Ministerstwo uważało te roboty za chwilowe, ażeby zająć robotników w czasie, kiedy aprowizacja jest najtrudniejszą i kiedy robót innych niema. Po rozpoczęciu sianokosów i żniw, miały być te roboty zlikwidowane.

W ten sposób zajęto w Warszawie około 25 tysięcy ludzi, co należy uważać za wynik bardzo pomyślny. Fakty, o których tutaj wspominał p. poseł Marylski, mogą być jako odosobnione wypadki zupełnie prawdziwe; ja temu bynajmniej nie przeczę. Ale ogólny bilans robót w Warszawie był aż do początku czerwca zadawalający. Nawet najbardziej nieprodukcyjne roboty, to znaczy, burzenie fortów, zupełnie się opłacały, ponieważ cegła wydobyta z tych fortów miała wartość około 100 do 120 marek przeciętnie. Możliwe, że w poszczególnych wypadkach kosztła wypadły wyżej, przeciętnie jednak, które przy tego rodzaju obliczeniach jedynie można brać za podstawę, wypadło w podanej przemennie wysokości. To samo odnosi się do kamienia i odpadków betonowych. Również przy robotach ziemnych były rezultaty dosyć pomyślne. Metr sześcienny kosztował około 7 marek, a powinien kosztować normalnie jakie 6, a nawet 5 m., a więc wprawdzie trochę za dużo, ale nie tak strasznie, jak to przedstawiono. Ponieważ przemyśl się nie rozwijał, trzeba było dalej, oprócz tych 25 tysięcy robotników, zająć się losem dalszych mas bezrobotnych i tu Ministerstwo Robót Publicznych popełniło błąd. Zamiast stanąć na ścieście technicznem stanowisku, nie podejmować się robót, które nie dają żadnych zysków, postanowiło zająć jeszcze 15.000 robotników. Dalo się to wykonać tylko w ten sposób, że na robotach, które już dobrze były zorganizowane, powiększono liczbę robotników, a w niektórych wypadkach wprowadzono pracę na dwie zmiany.

To pociągnęło za sobą potrzebę ogromnej ilości dozorców i inżynierów, których nie było do dyspozycji. Było to ze stanowiska mego jako fachowego ministra błędem kardynalnym, natomiast ze stanowiska mego, jako członka Rządu Polskiego, który jest odpowiedzialny za całokształt polityki państwowej — koniecznością.

Oświadczam, że to zostało zrobione tylko w interesie robotników. I dlatego tych głosów, czy to z lewicy, czy to z prawicy, że tylko Rząd jest winien, a robotnicy są bez winy, brać nie można na serio (Głosy protestujące). (P. Korfanty: nie wystarczy dać pracę, trzeba ją zorganizować. Robotnik jest niewinny).

Ja nie winię robotników bezwzględnie; w wielu wypadkach robotnicy nie mogli tak pracować, jakby należało, już choćby z powodu wyczerpania przez wojnę, ale też agitacja przyczyniała się do tego, że nie można całej winy zwałać na Rząd, który miał dobrą wolę i chęć przysięcia tym robotnikom z pomocą.

Nadomiar zaczęli stawiać do roboty masowo robotnicy nie zarejestrowani. Niektórzy z dozorców, bądź to niedoświadczeni, energiczni, bądź steryoryzowani, pozwalali, ażeby ci robotnicy stawali do pracy. Kiedy fakta te zaczęły się mnożyć i przybierać formę, której nie można było tolerować, postanowiło Ministerstwo pociążyć im kres. Postanowiono wydać regulamin dla robotników, normujący warunki przyjmowania do robót i porządek pracy i ogłoszono na leżycie, że temu robotnikowi, który staje sam do pracy, nie będzie się płacono, a wynagradzani będą tylko robotnicy rzeczywiście pozabawieni pracy i na tej podstawie przyjęci przez Kierownictwa budowy. Wreszcie pouczono personel o postanowieniach regulaminu z poleceniem, ażeby do tego regulaminu ściśle się stosował.

Reformy te są w toku i naprawdę zaczęły już wydawać owoce i to nie tylko w Warszawie, ale i na prowincji, gdzie roboty zaczynały przybierać charakter anarchji.

Muszę się zastrzedz, że nie za wszystko to, co się dzieje w Sejmikach, można winić Rząd. Samorząd musi również być do pewnego stopnia odpowiedzialny, tymczasem istnieje wyraźna tendencja zwalania wszystkiego na Rząd.

Jak powiedziałem, roboty prowadzone na dniówkę były podjęte tylko jako prowizoryczne zatrudnienie robotników, równocześnie zaś nie ustawała praca nad sukcesywnym puszczaniem w ruch takich robót, do których byśmy przyjmowali robotników tylko na akord i na podstawie apelu robotniczego, o którym wspominał Sz. poseł Marylski.

Otóż takie roboty są już rozpoczęte. Mam tu spis robót, które będą mogły być prowadzone w Warszawie na warunkach zupełnie normalnych na akord, a które zatrudnią 20 tysięcy ludzi. Są to roboty okolo regulacji Wisły, o których potrzebie słyszeli panowie z ust takiego fachowca, jak p. Kędzior, okolo budowy dróg wodnych, szczególnie zaś okolo budowy kanału portowych na Wiśle, bo Warszawa nie ma żadnych, tak że żegluga musi się obchodzić bez doków, magazynów i t. p.

Niezależnie od tego rozpoczęło Ministerstwo poważną akcję okolo rozwinięcia ruchu budowlanego. I w tym wypadku, ponieważ inicjatywy prywatnej zupełnie brakowało, trzeba było się zdecydować na ujęcie tej sprawy przez Rząd w swe ręce. Daleki jestem od tego, ażeby twierdzić, że Rząd powinien wszystko zrobić, nie jestem bowiem zwolennikiem

ogromnego rozwoju biurokracyzmu, lecz w tym wypadku interwencja Rządu była konieczna. Jeszcze w kwietniu rozpoczęto roboty okolo budowy ogromnych kolonij domów dla robotników i mniejszych urzędników za Cytadela, a w drugiej stronie przed mostem żelaznym na Filtrowej podjęto roboty okolo wzniesienia kompleksu domów o takim samym znaczeniu na gruntach rządowych.

Równocześnie rozpoczęto akcję w tym kierunku, ażeby umożliwić czy to zapomocą udzielenia kredytów w drodze specjalnej ustawy tym właścicielom domów, które zostały rozpoczęte podczas wojny i przed wojną, ukończenie rozpoczętych budowl. Sprawa ta rozwija się zupełnie dobrze i może parę tysięcy robotników budowlanych fachowych zająć.

A zatem nie jest zgodne z rzeczywistością, ażeby Rząd nie miał na przyszłość planów, lub aby zupełnie bez planów robił.

Natomiast prawdą jest, żeby Rząd, zmuszony do rozpoczęcia robót, wtenczas, kiedy nie mógł mieć jeszcze żadnego planu, prowadził narazie tylko roboty dorywcze — i że wyżył w tym kierunku wszystkie siły, ażeby te roboty dorywcze zmienić na roboty planowe.

Równoległe z akcją prowadzoną w Warszawie podjęto także akcję i na prowincji. Obecnie mamy okres kryzysu tylko w pow. Opatowskim. Poza tem wszędzie tam, gdzie Sejmik nie jest zmuszony do przyjmowania robotników fabrycznych i ma do czynienia tylko ze zwykłymi robotnikami — prace idą dobrze. Najlepszy dowód, że Sejmiki do tych robót się garną. Wyjątek stanowi Sejmik Opatowski, który nie chce się tego rodzaju akcją zajmować.

Nic chcę przedstawiać wszystkiego w różowych kolorach, przypuszczam, że tu i owdzie będą niepokoje, ale sądzę, a nawet jestem przekonany, że przy dobrej woli Rządu i całego społeczeństwa, a szczególnie p. p. posłów sejmowych — sprawa da się ku zupełnemu zadowoleniu rozwiązać.

A teraz jeszcze kilka słów co do systemu wynagradzania i wydajności pracy.

Proszę panów, nie jest absolutnie zgodne z prawdą, jakoby Rząd nie dążył do robót akordowych. Panowie mnie słyszeli w komisji, gdzie miałem sposobność przemawiania, że zwalczałem wszelką jakakolwiek doktrynę, w szczególności zaś twierdzenie, jakoby robota akordowa nie była dla robotników stosowną. Ja stałem i stoję na tem stanowisku, że roboty tego rodzaju, jakie są w moim resorcie, mogą być wykonywane tylko systemem akordowym i że ten system wynagradzania nie tylko nie narusza praw robotników, ale niejako wyzwala ich z pod ciągłego wpływu nadzorców. Gdzie tylko było możliwe, starałem się roboty akordowe wprowadzić, nie mogłem jednak dokonać tego wszędzie, bo w wielu wypadkach była do zwalczania agitacja, zła wola, a nieradko i uprzedzenie.

Udzielając kredytu Sejmikom, czyniłem to zawsze pod warunkiem, że roboty będą prowadzone w akordzie. Jeżeli Rząd nowe roboty rozpoczynał, to z zastosowaniem systemu akordowego. Najlepszym tego dowodem są roboty przy kanale Bug — Warszawa, które oddane zostały artelom robotniczym. I na przyszłość Rząd będzie stał na tem stanowisku, że roboty winny być prowadzone w regule na akord i że tylko roboty akordowe odpowiadają interesom publicznym.

Fakty przytoczone przez posła Marylskiego co do cen i kosztów robót — fakty, od których włosy stają na głowie — mogą być nawet prawdziwe, są to jednak fakty poszczególne, wydarte z olbrzymiego spłotu problemu. A proszę panów, inżynier i ekonomista nie może wyrwać poszczególnych faktów, bo możnaby dojść do tego, że w wyjątkowych okolicznościach otrzymalibyśmy koszt 1 m. ziemi 1000 mk., dlatego tylko, że robotnik, który go wydobyl, wskutek lenistwa lub złej woli potrzebował na to całego szeregu dni. Dla inżyniera znaczenie ma tylko obliczenie kosztów całości robót.

Otóż ceny przeciętne, jakkolwiek bardzo wysokie, odbiegają znacznie od odosobnionych faktów, o których wspominał p. poseł Marylski. Jak już powiedziałem, dobywanie cegły opłacało się. Dziś sziaj tysiąc cegieł kosztuje znacznie więcej, nie tylko z tego powodu, że robotnicy gorzej pracują, ale że są coraz gorsze warunki wydobywania z fortów materiału ceglano. Dokładne zestawienie kosztów robót operacje Ministerstwo po zamknięciu rachunków na półroczu 1919 r. Już teraz jednak mogę stwierdzić, że wydajność pracy w stosunku do czasów przedwojennych wynosi przy robotach ziemnych 30 do 35%, przy zwózkach 40 do 45%, a przy robotach akordowych 60 do 70%; w pewnych wypadkach biorąc jako całość wydajność robót zmniejszyła się do ½. To jest fakt bardzo smutny, ale nie można z niego wyciągać na przyszłość żadnych konsekwencji. Jeżeli z tych 40 tysięcy zajętych robotników oddali się pewną część, to jestem przekonany, że procent wydajności znacznie wzrośnie. Należy także wziąć pod uwagę, że praca robotnika fabrycznego nie może być przy robotach, o których mówimy, dostatecznie wydatna, ponieważ robotnik w

przemysle przyzwyczajony jest do innych warunków, do pracy przeważnie maszynowej, do innego podziału i kontroli pracy, zatem rozdzieranie szat z powodów tych smutnych faktów, które przytoczył p. poseł Marylski, jest niepotrzebne, gdyż rzecz tak przedstawiona nie jest zgodna z rzeczywistością.

Natomiast jest rzeczą konieczną prowadzić dalej sanację, którą Ministerstwo Robót Publicznych rozpoczęło. To się da zrobić za pomocą pewnego nacisku z góry. Nie myślę o nacisku brutalnym, ale o takim, aby robotnik i komunista, którzy dążą do zdeorganizowania, wiedzieli, że zarządzenia Rządu są ściśle wypełniane.

Walka z anarchizmem, walka z komunizmem jest bardzo trudną i to jest jeden z epizodów tej walki. W walce tej raz Rząd zdaje się być zwyciężcą, a drugi raz musi się trochę cofnąć, jak na wojnie. Ale ja wierzę w zwycięstwo, o ile całe społeczeństwo zajmie się tą sprawą i jeżeli każdy na swoim stanowisku będzie czynił, co do niego należy. Ważna rzeczywistość jest działalność panów posłów. W tem interwencja panów posłów może doprowadzić do znacznej sanacji. Jeżeli nasi robotnicy i nasi urzędnicy, nasze organa widzą, że są pod kontrolą społeczeństwa, że każde ważniejsze zdarzenie będzie w Sejmie poruszone i dojdzie do wiadomości publicznej, to inaczej będą pracować.

Plan robót publicznych jest opracowany prawie dla całej przestrzeni Królestwa Polskiego i Galicji. Tutaj Panowie macie spis, w którym jest przedstawiony program szczegółowy robót publicznych w całym Królestwie. Program ten jest objęty budżetem na przyszłe półroczcie i będzie przedmiotem obrad komisji, która w myśl wniosku pana posła Ziemięckiego ma tę sprawę rozpatrywać.

Pozwoliłem sobie rzecz przedstawić zupełnie obiektywnie, jak tego wymaga godność tej Wysokiej Izby, nie nie ukrywając, nie nie upiększając (Korfanty: no, no) i z najzupełniejszym spokojem oczekując sądu Wysokiej Izby.

Kronika polityczno-społeczna.

14-ty Lipca w Warszawie.

Warszawa uroczystości obchodziła święto narodowe francuskie d. 14 lipca. Uroczystości rozpoczęły się od kapstrzyka d. 13 h. m. wieczorem, który został odegrany przez orkiestrę wojskową na podwórku w Belwederze. Orkiestra odegrała też „Jeszcze Polska nie zginęła” wobec Naczelnika Państwa. Następnie poszła pod ambasadę francuską i dowodził misji pokojowej francuskiej, gdzie również odegrano hymn polski i Marsyljanke.

Obchód uroczystości d. 14 rozpoczął się od nabożeństwa w Katedrze, które celebrował arc. Kakowski. Byli obecni przedstawiciele Rządu Polskiego, z Naczelnikiem Państwa na czele, oraz ambasador Pralon, gen. Henrys w otoczeniu przedstawicieli Francji. Po nabożeństwie gen. Pralon złożył wieńiec u stóp pomnika Mickiewicza i wypowiedział następujące przemówienie:

W tym radosnym dniu pragnieniem mojem jest, by pierwszy hold Francji, wdzięcznej za sympatię, którą Panowie okazującie synom jej, znajdującym się pośród Was, popłynął ku wielkiemu poecie, Mickiewiczowi, który tak wspaniale symbolizuje ducha nadziei i boleści Waszej bohaterskiej Polski. O! Mickiewicz! Jeżeli samo imię Twoje w sercu każdego Polaka wywołuje dreszcz, jeżeli w pamięci każdego z nich dźwięczy hymn nieśmiertelny, który wyplakał Twój geniusz nad umęczoną Ojczyzną, jeżeli do dziś dnia jeszcze wszyscy rodacy Twoi szepczą Twoje piękne poezje, dzięki którym dusze ich wznośli się ku sferom wyższym w ślad za Twoim natchnieniem, pozwól, o nieśmiertelny wieszczu, powiedzcie sobie, że i wszyscy Francuzi znają te nadzwyczajne momenty, które przewidywały Twoje proroczy czyta-Polskę zmartwychstającą i ludy, pragnące powiazać się w jeden łańcuch przyjaźni. Francuzi nie zapomnieli tych słów pamiętnych, ktorými niegdyś umysłowiłeś myśl swoją: „Minał już czas, kiedy narody mówiły: każdy u siebie, każdy dla siebie. Na czem polegałby rozwój narodów, gdyby nie dążyły one do stworzenia jedności religijnej, politycznej i społecznej. To Francja jest ogniskiem każdego ruchu, każdej sily”. O, Mickiewicz! Twa dusza nieśmiertelna, która potrafiła wszystko to przewidzieć, zdawać musi uczucia ulgi, widząc ową radość z wojnego życia, która wybuchowo olatca ten posąg, wystawiony jako dowód uwielbienia, którem otaczają Cię Twoi. O, wielki poeto przyjacielu! Zanim Cię opuszczę, składam Ci jedyny pokłon, godny Twego geniuszu, ten sam, który Ci złożył już inny wielki poeta i za naszym Wiktorem Hugo powtórzę: „Nieśmiertelność tkwi w poezji, zmartwychwstanie — w obywatelu. Najdziecie dzień, kiedy zjednoczone ludy Europy zakrykną Polsce: Wstań! I wtedy z grobu Mickiewicza powstanie Jego wielka dusza. Tak! najwznioślejszy duch polski spoczywa wraz z Tym poetą. Pokłon Mickiewiczowi, pokłon temu szlachetnemu we śnie pogrążonemu, który się obudzi. O! wiem, że On mnie słyszy i że mnie rozumie”.

Po mowie ambasadora Pralona, orkiestra odegra-

ła Marsyljanke; hymnu wysłuchała publiczność, odslonawszy głowę.

Imieniem miasta Warszawy zabrał głos p. Ignacy Baliński i w krótkich słowach wyraził podziękowanie za ten hold ku czci naszego wielkiego poety. Następnie imieniem komitetu obchodowego zabrał głos p. Adam Grzymala-Siedlecki.

Mówca oświadczył, iż „umiemy to ocenić, że w dniu swojego święta narodowego szlachetną, bohaterską siostrzyca nasza nie zapomniała o wieszczu polskim”.

Mówca podkreślił, że w uczczeniu największego z poetów naszych zestrelila się cała wielowiekowa łączność obu kultur: starej genialnej francuskiej i młodej, bujnej, pojętnej kultury polskiej. Dzieła Mickiewicza przekazały nam jakby testamentowym zapisem sojusz Polski z Francją.

„I oto dziś—mówi—w obecności przedstawicieli narodu francuskiego, w obecności niezwytyczonych żołnierzy Francji, oto dziś biorę was wszystkich za świadków, że my, Polacy, byliśmy zawsze uczciwymi i życzliwymi wykonawcami woli Mickiewicza. Nie było takiej chwili, nie było takiego położenia politycznego, w którymbyśmy się nie czuli sojusznikami twoimi, Francjo!”

„Z wojny tej wyrasta sojusz Polski z Francją i z całym światem zwycięzów. Marzenie, którem żył i z którym umierał nasz wieszcz—spełnione”.

Kończąc swą przemowę, p. A. Grzymala-Siedlecki zawołał:

— Z głębi serca a wierni przykazaniom Mickiewicza, w dniu święta francuskiego, wzniesmy okrzyk:

„Niech żyje Francja!”
 „Niech żyje nieśmiertelny jej duch!”
 „Niech żyje niepokonany żołnierz francuski!”
 „Niech żyją z nią i z nami sprzymierzone narody!”
 „Niech żyją w nas i w nich ideały sprawiedliwości, prawa narodów!”
 „Niech żyje wolność świata!”

Okrzyki te podchwytywane były kolejno przez wielotysięczne tłumy, zgromadzone przed pomnikiem.

Manifestację żywiołową dopełniły orkiestry wojskowe, grające naprzemiennie hymny: polski i francuski.

Galowe śniadanie w Belwederze.

Naczelnik Państwa podejmował śniadaniem w Belwederze posła francuskiego, p. Eugenjusza Pralona, z okazji przypadającego w dniu tym francuskiego święta narodowego. Prócz Naczelnika Państwa i posła Pralona u uczestniczyli pp.: gen. Henrys, Marszałek Sejmów Trampczyński, Minister Spraw Wojskowych, gen.-por. Leśniewski, Wiceminister Spraw Zagranicznych Skrzyński, gen. Spire, radca legacji Fouché, Wiceminister Spraw Wojskowych gen. ppor. Sosnkowski, szef sztabu gen. pułk. Haller, radca konsularny Ducouso, adiutant: gen. Henrysa — por. Gestas, oraz Naczelnika Państwa: rotmistrz — Wieniawa-Długoszowski i Postocki.

Przyjęcie dla żołnierzy w pałacyku „Pod Białą”.

Dla żołnierzy francuskich, Warszawa urządziła śniadanie w pałacyku „Pod Białą”.

Byli obecni: Minister Wojny, generał-por. Leśniewski wraz z adiutantem por. Bonmertem, generał-por. Michaelis, Wiceminister Wojny, generał Majewski, komendant miasta pułk. Zawadzki i liczne grono oficerów polskich. Armiję francuską reprezentował generał Billot i oficerowie francuscy, którzy towarzyszyli swoim żołnierzom.

Przemawiał na wstępie do zebranych po francusku generał Michaelis, wskazując na wspólne momenty historyczne, łączące wojsko polskie z francuskim. Odpowiedział po żołniersku w pięknych, porwyjących słowach gen. Billot, wskazując na swoich żołnierzy polius, jako na głównych sprawców wielkiego zwycięstwa, i oddając cześć nowej armii polskiej za jej czyny obecne.

Orkiestra ułańska grała hymny narodowe—francuski i polski, rozlegały się chóralskie okrzyki: „Niech żyje Francja!”, „Niech żyje Polska!”

Następnie zaproszono żołnierzy francuskich do gospody koszarowej na śniadanie. Tu ogłosili przemówienia po francusku poeci polscy: Zdzisław Dębicki i Włodzimierz Perzyński.

W ambasadzie francuskiej.

W dużej parterowej sali hotelu Europejskiego poza wejściem od strony placu Saskiego minister pomocniczy Francji p. Pralon podejmował o godzinie 12 i pół przedstawiciela Naczelnika Państwa generała Sosnkowskiego, generała Henrysa, generalicję polską i francuską, Wiceministra Skrzyńskiego, jako przedstawiciela Rządu Polskiego, prezydium miasta Warszawy, członków komitetu organizacyjnego uroczystości 14 lipca, arcybiskupa Kakowskiego i kolonję francuską.

Minister Pralon wypowiedział piękny toast, w którym witał szczególnie wszystkich swoich gości, rozpoczynając od wyrazów, pełnych holdu dla Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej. Mowę swoją zakończył p. Pralon bardzo wzruszającym pozdrowie-

niem swojej ojczyzny i okrzykami na cześć Francji, prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, armii francuskiej i Francji. Okrzyki te podjęte zostały z zapalem przez obecnych.

Przyjęcie trwało przeszło godzinę.

Uroczysta Akademia w Filharmonji.

Wczoraj o g. 3 i pół pp. odbyła się w sali Filharmonji uroczysta Akademia.

Sala była przepelniona do ostatniego miejsca. W pierwszym łoży zajął miejsce Naczelnik Państwa w otoczeniu adjutantury.

W następnej łoży zasiadł ambasador Pralon z gen. Henrysem, a obok nich w łoży dyplomatycznej p. Percy Wyndham i p. Hugh Gibson.

Naprzeciw przedstawicieli państw sprzymierzonych zajęli miejsca członkowie Rady Ministrów, a przy stole prezydalnym po obu stronach prezesa Ig. Balińskiego, Marszałek Sejmów Trampczyński, arcybiskup Teodorowicz i prelegenci.

W głębi znajdowali się członkowie komitetu obchodowego.

Po odegraniu hymnów polskiego i francuskiego p. Baliński zajął zebranie krótkim przemówieniem, podkreślając łączność między Francją a Polską, które przetrwały zmienne koleje losu, dziś bardziej, niż kiedykolwiek, jaśnieje.

P. Artur Oppman (Or-Ot) wygłosił nastrojowy wiersz: „Do Francji!”, poczem dłuższą mowę wypowiedział prezes Tow. Nauk. Warsz. J. Kochanowski.

Rzęsistemi oklaskami podziękowano prelegentowi, poczem zabrał głos ambasador Pralon.

Mówił pięknie o sympatji i szczerzej przyjaźni, którą odczuwano zawsze we Francji ku Polsce i dziękował za objawy serdeczności, które wzamian Polska Francji okazuje.

Przypomniał o ciężkich godzinach Francji, gdy wszyscy ją opuszczali i tylko Polska wiernie jej dotrzymywała kroku, wspominał, jak 14 lipca 1914 i lat następnych różniła się od jasnego 14 lipca roku bieżącego.

Następnie p. Pralon żywo naszkicował przypuszczalny obchód 14 lipca 1919 r. w Paryżu: tryumfalny pochód zwycięskich wojsk francuskich, radośnie witanych przez rodaków. Lecz niemięli gorąco będą witań niewątpliwie żołnierze angielscy, amerykańscy i, oczywiście, polscy, którzy też w tym pochodzie uczestniczyć będą.

Braterstwo oręża w ciągu tylu lat jeszcze wzmożni dawno już istniejące braterstwo ducha między obydwoma narodami.

Po mowie ambasadora, Naczelnik Państwa serdecznie dłoń jego ścisnął, dziękując jemu i gen. Henrysowi za objawy szczerzej przyjaźni dla Polski.

Wreszcie przemawiał p. André Lichtenberger. Mówił o cywilizacji polskiej, która broniła Europę przed hordami ze wschodu i drapieżnikami z zachodu. Polska pełni teraz znów swą funkcję dziejową, paraliżując wraz z Francją zakusy zaborcze Prus.

We wzruszających słowach mówił o poległych za wspólną sprawę, poczem uczcił naszych wieszczów narodowych i wodzów zwycięskiej armii francuskiej.

Przy dźwiękach „Marsyljanek” publiczność zaczęła się rozchodzić.

W teatrze Wielkim.

Uroczysty obchód 14 lipca zakończyło przedstawienie galowe w teatrze Wielkim.

Gdy kilka minut po ósmej wszedł do głównej łoży Naczelnik Państwa, orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Następnie rozległy się dźwięki „Marsyljanek”, poczem urządzono entuzjastyczną owację przedstawicielom Francji, p. Pralonowi i gen. Henrysowi.

Obok p. Pralona zasiadł w łoży p. Gibson, a obok gen. Henrysa p. Wyndham. Obecni byli również przedstawiciele: Włoch — por. hr. Guerrini-Maraldi, Rumunji — pułk. Badulesco i Japonji — kap. Yamavaki.

Przedstawienie rozpoczęły deklamacje wierszy Or-Ota (p. Śliwicki) i Grandmougina (p. Dunin-Osmońska).

Następnie odegrano suitę „Arlésienne” Bizeta, poczem artyści opery odśpiewali II akt z opery „Samson i Dalila”. Końcowy duet Samsona (p. Majerski) i Dalili (p. Tisserantówna) był wykonany po francusku.

Rzęsiste oklaskiwano żywy obraz. Następnie odbyły się numery baletowe.

Wyplata poborów dla nauczycieli szkół powszechnych. Inspektor szkolny okręgu St. m. Warszawy podaje do wiadomości pp. kierowników i nauczycieli publicznych szkół powszechnych Okr. st. m. Warszawy, że wyplata skarbowych poborów nauczycielskich za m. lipiec r. b. odbywać się będzie w porządku następującym:

Dnia 16 i 17 b. m. (środa i czwartek) od g. 10-tej do 11½ rano w biurze Inspektoratu dla lotnych zastępów i szkół kolejowych. — Dnia 16 b. m. (środa) od godz. 10-tej rano w kasie Wydziału Szkolnego dla pozostałych nauczycieli.

TELEGRAMY.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 14 lipca. (PAT).—Front litewsko-białoruski: Na całym odcinku ożywiona działalność wywiadowcza. Poważniejszych starć bojowych nie było.

Front poleski: Kontratak bolszewicki wzdłuż linii kolejowej Kalinkowicze-Luminiac odparto.

Front wołyńsko-galicyski: Bez zmiany. Pomędzy meldowanymi oficerami, wziętymi do niewoli pod Jazłowcem, znajduje się cały sztab 15-ty brady, z wyjątkiem dowódcy.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:

Haller, pułkownik.

Komunikat poznański.

Poznań, 14 lipca. (PAT).—Front północny: Pod Orlą, Sypniewem i Radwonkami nocą ogień miotaczy min. Pod Chobielińskim Młynem i Miałą odparto za czepli patroli niemieckich.

Front zachodni: Pod Krzyszkówkiem zwykły ogień minowy. Zresztą, prócz zwykłej strzelaniny, spokój.

Front południowy: Słaby ogień min i zwykła strzelanina. Nasze straty w ciągu doby: 2 rannych

Szef sztabu:

Wrocławski general-porucznik.

Święto grunwaldzkie.

Kraków, 14 lipca. (PAT). — Rocznicę bitwy pod Grunwaldem, przypadającą d. 15 b. m., obchodzono w niedzielę, 13 b. m., a obchodzono bardzo uroczystie.

Wszystkie domy były udekorowane. Rano odegrały orkiestry wojskowe pobydę. O godz. 9-iej rano w dziedzińcu arkaadowym na Wawelu odbyło się nabożeństwo, odprawione przez dziekana wojsk Hallera, ks. Wojciechowskiego. W nabożeństwie wzięły udział różne rodzaje wojsk, ustawione w czworobok. Byli obecni: gen. Haller z gen. Simonsem, grono francuskich oficerów, weterani 63 roku, senat, liczne delegacje, oraz dużo publiczności.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód do pomnika grunwaldzkiego, gdzie przemówił prezes „Straży Polskiej”, dr. Straszewski. Włodzimierz Tetmajer odczytał manifest do wódzów i żołnierzy, przyczem wznosił okrzyk na cześć narodu i wojska francuskiego i na cześć Włoch.

Potem na stopniach pomnika stanął gen. Haller, powitany entuzjastycznymi okrzykami, i w dłuższym przemówieniu podniósł, m. in., zasługi żołnierza polskiego.

Następnie odbyła się defilada przed generacją, z gen. Hallerem na czele.

Potem gen. Haller udał się do hotelu Polonia i tam tłumy publiczności zgotaowały mu poraż drugi owacje. Haller kilkakrotnie ukazywał się publiczności.

Po 3-iej po południu w teatrze Powszechnym odbyło się bezpłatne przedstawienie dla żołnierzy, a w koszarach odczyt. W parku Jordana po południu przyjmowano 5,000 żołnierzy. Na podwieczorek żołnierski przybyli gen. Simon, wyżsi oficerowie francuscy i gen. Haller, witany z zapalem.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Pan Posel”, jutro „Królewski Jędynal”.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Madame Sans Gêne”.

Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna”, jutro „Zemsta nietoperza”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Polak z dolarami”.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Kochankowie”.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Miss Hobbs”.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Chata za wsią”.

Dyrekcja

Towarzystwa Kredytowego miasta CZĘSTOCHOWY

5734

na zasadzie § 73 swej ustawy i stosownie do uchwały Komitetu Nadzorczego z dnia 1 lipca r. b., podaje do wiadomości, iż Zebranie Ogólne Stowarzyszonych, celem dokonania wyborów nowego całkowitego kompletu Reprezentantów Towarzystwa na następne trzechletnie 1919—1921, wyznaczone zostały w Częstochowie:

1) dla wyborców grupy 3-iej, w gmachu Straży Ogniowej, ulica Strażacka, Nr. 23, na dzień 17 sierpnia r. b., o godz. 3 popoł.

2) dla wyborców grupy 2-iej, w lokalu Towarzystwa, Aleja III, Nr. 55, na dzień 18 sierpnia r. b., o godz. 4 popoł.

3) dla wyborców grupy 1-iej, w lokalu Towarzystwa, Aleja III, Nr. 55, na dzień 19 sierpnia r. b., o godz. 4 popoł.

W myśl uwagi do § 73 p. 5 ustawy Towarzystwa, Zebrania wyborcze poczytywane będą za prawomocne bez względu na liczbę przybyłych na nie Członków. Żadne inne sprawy i wnioski na Zebraniach tych rozpatrywane być nie mogą (p. 7 § 73).

Edykt.

Dnia 20 sierpnia 1919 r. zamierza się przesiadlić adw. Dr. Władysław Molięki z Krakowa do Warszawy i wskutek tego ustanowiony został jego substytutem p. Dr. Tadeusz Zakrzewski, adwokat w Krakowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, dnia 5 lipca 1919 r. 5808

Edykt.

Dnia 4 lipca 1919 r. wpisany został w listę Adwokatów z siedzibą w Krakowie Dr. Maurycy Goldmann wskutek przesiadlenia się z Brzozowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, dnia 4 lipca 1919 r. 5809

Edykt.

Dnia 1 sierpnia 1919 r. zamierza się przesiadlić adw. Dr. Władysław Krawczyński ze Suchej do Markowa, a substytutem jego ustanowiony został p. Dr. Jan Paweł Dąbrowski adwokat w Suchej.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, dnia 4 lipca 1919 r. 5810

EDYKT.

Dnia 6 czerwca 1919 r. wpisany został w listę Adwokatów p. Dr. Tadeusz Miksiewicz z siedzibą w Krakowie — wskutek przesiadlenia się z Sadowej Wiszni, — a dnia 20 czerwca 1919 r. wpisany został w listę Adwokatów tut. Izby Dr. Marek (Markus) Chameides z siedzibą w Krakowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, dnia 6 czerwca 1919 r. 5807

Bilans Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej

AKTYWA		PASywa	
dnia 30 czerwca 1919 r.			
Złoto i Srebro dla B. Polsk.		Banknoty w obgu	1784564489.50
a) złoto	4900831.63	Rachunki bieżące	
b) srebro	14755783.02	a) Skarbu Państwa	8867072.55
Bilon żelazny	4642766.51	b) inne rach. bieżące	349927963.90
Pieniądże obce:		Banki	5519190.11
a) marki niem., korony, ruble	85234991.46	Fundusze rezerwowe	18367772.20
b) pieniądze zagr. (koalic. i neutral.)	7719831.04	Inne pasywa	220656697.50
Banki:			
a) banki niemieckie	778919224.89		
b) inne banki zagraniczne	14591457.21		
Niemiecka Komisja Odszkodowań			
i inne rachunki w likwidacji	30639897.55		
Wekale zdyskontowane	1302810.—		
Pożyczki:			
a) Skarbowi Państwa	1125000000.—		
b) miastom	150507784.21		
c) osobom i firmom prywatnym	35387153.91		
Inne aktywa	140500654.33		
	2387903185.76		2387903185.76

Na poczet pożyczek przejętych 11 listopada 1918 r. wypłynęło do dnia 30-go czerwca 1919 r. Mk. 56003120.55

	złoto	srebro
Niezależnie od wykazanego w bilansie metalu	Mk. 4900831.63	14755783.02
znajduje się jeszcze zapas nieprzelic. pług wykazu	750005.—	4950000.—
czyli razem zapas metalu wynosi	Mk. 5650836.63	19705783.02

Ilość rachunków przekazowych 569
W depozycie Skarbu Państwa Rb. 229259853.58

Obroty Izby Rozrachunkowej od I/III 1919 (t.j. od dnia rozpoczęcia czynności Izby) do 30/VI 1919 r. Mk. 169821208.74

4663 Dyrektor: Józef Zarzyński.
Za Głównego Księgowego: Herman Cejlitin.

BILANS SPÓŁKI HANDLOWEJ przy TOWARZYSTWIE ROLNICZYM w Miechowie

za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1918 r.

STAN CZYNNY.		STAN BIERNY.	
K. h		K. h.	
Kasa		Kapitał udziałowy	219600.—
pozostałość gotówką w dniu 31/XII 1918.	262155.85	Wierzyciele	
Towary		na r-ku bieżącym.	418588.90
wartość remanentów w dniu 31/XII 1918.	334326.42	Czysty zysk.	84136.84
Ruchomości			
wartość ruchomości w dniu 31/XII 1918.	1633.95		
Dłużnicy			
na r-ku bieżącym.	124209.52		
	722325.74		722325.74

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

za czas od 1 lipca 1918 roku do 31 grudnia 1918 roku.

STRATY.		ZYSKI.	
K. h.		K. h.	
Materiały piśmienne	1092.40	Zysk brutto na towarach	115472.67
Podróże administracji	1339.—	Przyznana bonifikata od Salda Syndykatu rolniczego w Krakowie	31.20
Lokal	1692.—	Przeniesiona suma z różnych c-to fabryka cukru w Częstocicach dawna zaległość	400.—
Pensje pracujących	22119.50		
Opał i światło	1006.05		
Marki i telegramy	148.06		
Różne wydatki	2022.26		
Procenty od pożyczek	2166.22		
Amortyzacja ruchomości	181.54		
Czysty zysk	84136.84		
Razem	115903.87	Razem	115903.87

Za zgodność z księgami:

Buchalter: St. Maryewska.

Kraykowski.

Sprawdzenie ksiąg Spółki handlowej przy Towarzystwie rolniczym w Miechowie dokonane zostało przez niżej podpisanych, jako Komisję rewizyjną w dniu 28 lutego 1919 r.

Romuald Szpor.

Dr. A. Wolski.

5804

O G Ł O S Z E N I E .

Ministerstwo Poczty i Telegrafów zatrudni w swym Wydziale XI (sprawy budowlane gmachów i lokali poczty i telegrafów) dwu, ewentualnie trzech techników budowlanych do opracowywania kosztorysów, sprawdzania rachunków budowlanych i t. p.

Kandydaci z odpowiedniemi wykształceniem i praktyką zawodową (w wieku do 45 lat) zechcą wnieść podania do 15 lipca b. r. do Prezydium Ministerstwa (Gmach Poczty przy pl. Wareckim, II p., drzwi Nr. 1). Posady te będą narazie pozaetatowe, jedna z placą miesięczną 700 marek, a dwie po 600 marek.

Do podań należy załączyć odpisy dokumentów osobistych, świadectw szkolnych, referencji i t. p.

5404

ZAWIADOMIENIE.

Obrónczy sądowi ziemi Kieleckiej podają do wiadomości kolegów, zamieszkałych na terytorjum byłego Królestwa Kongresowego, że w dniu 22 czerwca 1919 r. w gmachu Kieleckiego Sądu Okręgowego, przy współdziałaniu prezydium Kieleckiego Sądu Okręgowego odbyło się ogólne zebranie obrońców przy Sądach Pokoju ziemi Kieleckiej, na którym to zebraniu postanowiono:

zrzęczyć się, by podnieść poziom moralny kolegów i nieść pomoc społeczeństwu przez udzielanie porad biednej ludności bezpłatnie, szczególnie na prowincji, gdzie niema adwokatów, oraz zorganizować dobrowolną i bezpłatną obronę nieletnich przestępców w Sądach Pokoju i w Sądach odwoławczych, w których wyznaczanie adwokatów z urzędu jest nieprzewidziane. Na zebraniu tem wybrany został Tymczasowy Zarząd, który opracował i wniósł memoriał do Ministerstwa Sprawiedliwości i Sejmu Ustawodawczego w sprawie opracowania ustawy o obrońcach sądowych. Memoriał ten osobiście delegaci złożyli. Zostali przychylnie przyjęci przez Prezesa Prawniczej Komisji przy Sejmie Ustawodawczym p. Dr. Marka i w Ministerstwie. Statut został opracowany i będzie przesłany do zatwierdzenia do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wobec powyższego Tymczasowy Zarząd Zrzeszenia Obrońców Ziemi Kieleckiej wzywa niniejszym wszystkich Kolegów w pozostałych okręgach sądowych Kongresówki, by w myśl przytoczonych powyżej zasad natychmiast zrzęczyli się, przysłali delegatów do Kielc w celu otrzymania potrzebnego materiału do wypracowania statutu i niezbędnych dla zrzeszenia się wiadomości i w celu porozumienia się odnośnie zwołania ogólnego zjazdu obrońców w Warszawie.

Kancelarja Tymczasowego Zarządu Zrzeszenia Obrońców ziemi Kieleckiej mieści się w Kielcach przy ul. Kolejowej Nr. 28 w mieszkaniu obrońcy p. Frejzyngiera.

Przewodniczący: **J. Korczak.**

Sekretarz: **H. Frejzyngier.**

Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych chce nabyć:

- 1) kozuchów w dobrym gatunku: 1,000 sztuk o długości około 130 cm. i 2,000 sztuk o długości 110 cm.;
- 2) półkożuszków 2,000 sztuk;
- 3) czapek barankowych 5,000 sztuk; i
- 4) butów filcowych, obitych u dołu skórą na odszwach i obcasach ze skóry, względnie butów skórzanych ciepłych 1,000 par.

Oferty na dostawę winny być złożone lub nadesłane do Sekcji Dostaw Włó Gospodarczego (Warszawa, Aleja Jerozolimskie Nr. 17) w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Zgłoszenie na dostawę kozuchów, czapek i butów zimowych” najpóźniej do godziny 10-jej rano dnia 1 sierpnia 1919 roku.

Tam również w godzinach od 12—2-jej po poł. można zasięgnąć informacji co do szczegółów dostawy.

Na zabezpieczenie oferty należy złożyć w Kasie Głównej Dyrekcji kaucję w wysokości 2,000 marek i odnośny kwit dołączyć do oferty. 5805

Dr. Ludwik Zieliński

Warszawa, Al. Jerozolimskie 37, tel. 53-62.

poleca ogniowatwa pokrycia dachowe

RUBEROID oraz Sztuczny Łupek.

Jednocześnie wykonywa pokrycia dachowe.

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie 6558

Zagubili paszporty:

Kacperski Władysław, Opaczeńska 20.	5813
Goldberg Abram Berek, Pawia 48.	5814
Okrasa Władysław, Solec 18.	5816
Mendelsohn Benjamin, Gęsia 51.	5817
Zych Marja, Ziota 37.	5818
Wiatrak Gabryel, Siłska 1.	5819
Kacprowicz Jan, Krochmalna 44.	5820
Arkuszewski Antoni, Wspólna 26.	5821
Liebfeld Icek Majer, z Pulaw.	5822
Kordowska Józefa, Stawki 37.	5823
Krajczewicz Lucjan, Podwale 9.	5824
Piotrowski Jan, Żurawia 18.	5825
Biernacki Edward, Terespolska 16.	5826
Sobko Jadwiga, Terespolska 16.	5827
Nusbaum Jachet, Nowo-Karmelička 11.	5829
Tyniecki Władysław, Mokotów, Wiśniowa 17.	5830
Gisser Hersz, Grzybowska 20.	5831
Bilat Estera, Nowo-Stalowa 4.	5832
Bartnik Janina, Szwedzka 17.	5833
Iwanow Paweł, Srodkowa 12.	5834
Iwanowa Katarzyna, Srodkowa 12.	5835
Stekierska Franciszka, Czerniakowska 187.	5836
Filipczak Franciszek, Przemysłowa 11.	5837
Najman Jankiel, Leszno 48.	5838
Flukier Szulim, Plac Witkowskiego 4.	5839
Klejn Wacława Michalina, Górczewska 11.	5840
Baliszewska Marianna, Kępa 15.	5842
Wolska Marja, Przejazdowa 28.	5844
Godlewski Franciszek, Żyrardów, Wiskicka 115.	5845
Godlewska Romanja, Żyrardów, Wiskicka 115.	5846
Osiecka Wacława, Nowo-Dobra 9.	5848
Szerman Icek, Wolińska 3.	5849
Zuszczak Stefanja, Hoża 16.	5850
Kizago Narcyz, Ogrodowa 63.	5851
Zalcstejn Boruch, Pańska 60.	5853
Edelman Fajga, Leszno 36.	5854
Majko Helena, Piętna 40.	5855
Landoberg Szlama, Sapieżyńska 7.	5857
Rosenberg Szajndla, Ziota 27.	5858
Zioto Lejzer Jozek, Grojecka 90.	5859
Mróz Jan, Ziota 59.	5860
Wejglass Cesia, Hoża 66.	5861
Libelt Wacław, Praga, Kościelna 4.	5863
Neuman Józefa, Kaluszyńska 5.	5864
Błaszka Noech, Pańska 28.	5865
Lisobicki Salomon, Pelcowizna, Moniuszki 23.	5866
Makulski Stanisław, Sienna 90.	5867
Dobrzyńska Stefanja, Emelji Plater 7.	5868
Szpidbaum Mordka, Pawia 14.	5869
Waszak Feliks, Moskiewska 32.	5870
Wank Icek, Nizka 57.	5871
Berman Dawid, Długa 50.	5872
Goldfeder Mordka, Miła 45.	5873
Goldfeder Mosiek, Miła 45.	5874
Blones Bajla, Miła 41.	5875
Friszer Noech, Skiermiewice.	5876
Goldsztein Mordka Chaskiel, Brukowska 8.	5877
Kamieński Józef, Kruca 10.	5878
Herman Fajga Ruchla, Miła 67.	5880
Basztojaja Eugenja, Nowolipki 36.	5881
Gruszkiewicz Hirs, Nizka 48.	5882
Dreszman Dawid Lewek, Nizka 55.	5883
Hopenstand Mechel, Krochmalna 31.	5884
Szariszej Chana Ides, Sierakowska 5.	5885
Lerner Menasz, Wolska 13.	5886
Ziolkowska Apolonja, Kolejowa 56-a.	5887
Rajchenbach Estera, Pańska 41.	5889
Gerc Sura, Nowolipki 21.	5890
Lipa Zelman, Siłska 60.	5891
Barchwiocława Stanisława, Elektoralna 30.	5892
Gewelbe Szaja, Muranów 14.	5893
Gutman Izrael, Żelazna Brama 8.	5894
Siebioda Stanisław, Mokotów — Grodzka 33.	5895
Buczek Paulina, Mostowa 26.	5896
Poznański Nute, Gęsia 35.	5897
Poznańska Szjra, Gęsia 35.	5898
Ludwiśnik Eugenja, Bródno — Jastrzębska 17.	5899
Wejdenfeld Pesa, Dzika 29.	5900
Kuzmińska Walerja, Ogrodowa 35.	5901
Uriński Rafał, Abram, Nowolipki 39.	5902
Burzycki Bolesław, Balińska 7.	5903
Mendelzewska Judas, Krochmalna 3.	5904
Koss Józef, Dobra 49.	5905
Zawadzka Halna, Warecka 14.	5906
Jakóbk Błażej, Nowolipki 61.	5907
Hawring Karol Leopold.	5908
Juchتمان Szlama Pina, Koźła 11.	5909

Sikorska Marja, Piaskowa 10.	5759
Grocki Adam, Dworska 37.	5758
Szwertszar Lajb, Ogrodowa 5.	5737
Sawicz Borys, Leszno 47.	5756
Sawicz Jankiel Gilel, Leszno 47.	5755
Niewrzala Janina, Okrag 4.	5753
Radower Marja, Zórawia 15.	5752
Fajnajzen Rywka Chawa, Gęsia 39.	5773
Brzoza Chaim Szymon, Gęsia 39.	5772
Lejman Rywka, Dzielnia 20.	5771
Wojciechowski Jan, Młynarska 12.	5770
Dąbrowska Felicja, Kamionkowska 14.	5769
Futerman Regina, Marymont, Ruda Górna.	5768
Drajer Rywka, Miła 39.	5767
Karawanowska Apolonja, Nowy Świat 15.	5765
Szczepańska Augustyna, Wilcza 38.	5764
Jankiewicz Stanisława, Chmielna 70.	5763
Zaleszer Brandla, Krochmalna 17.	5762
Lenkowicki Hersz, Grochowska 112.	5761
Wiśniewski Wiktor, Chłodna 54.	5760
Przyjemski Adam, Górczewska 34—36.	5783
Zygiel Józef, Gęsia 47.	5782
Rozenrot Gitla, Ruchla, Miła 40.	5781
Knapp Ludwika, Główna 8.	5780
Jaśkowska Malgorzata, Główna 8.	5779
Zysblat Szmul, Grzybowska 53.	5776
Hekier Golda, Franciszkańska 27.	5775
Blut Chaim, Nowokarmelička 3.	5774
Szymanowska Marja.	5798
Flatowicz Ajda, Sapieżyńska 10.	5796
Surma Jan, Tamka 32.	5795
Altszuler Nuta, Smocza 22.	5794
Żurkowski Izrael, Franciszkańska 9.	5793
Pasińska Zofja, Potok 36.	5792
Fajgelis Majer, Nizka 63.	5791
Goldchaltig, Chaim Mendel, Ostrowska 4.	5790
Szmalcman Adam, Ziota 65 a.	5789
Altó Naftali, Krochmalna 19.	5788
Smietanka Mendel, Targowa 16.	5787
Ajzenstat Zysia, Dzielnia 48.	5786
Grinbaum Łaja, Sołna 10.	5785
Goński Jakób, Przejazd 5.	5799
Florczak Józefa, Muranowska 17.	5661
Kobylecki Stanisław, Młynarska 4.	5663
Karczemny Szczepan, Mokotów, Olesińska 4.	5664
Pokorski Fajwel Dawid, Pańska 17.	5665
Pigłowska Marja, Solec 67.	5666
Althaus Abe, Grojecka 68.	5667
Berliński Moszek, Miła 11.	5668
Erlch Berek Małta, Grzybowska 12.	5670
Finkielstein Lejba Mordka, Nalewki 33.	5671
Koper Chuma, Nowe-Brudno, Białolecka 29.	5672
Trembecki Jakób, Sienna 78.	5674
Walerjańska Katarzyna, Gęsia 87.	5675
Kopyszko Janina, Nowe-Bródno, Mikołajewska 9.	5676
Szajnbuch Lejzor, Zielnia 25.	5678
Zielonyńska Sruł, Ciempla 6.	5679
Moraliski Stanisław, Zajezca 14.	5680
Borensztein Szymon, Nowolipki 9.	5681
Rudzik Helena, Chłodna 28.	5683
Kahan w Kon Blima, Biała-Podlaska.	5684
Simenhaus Symba-Binim, Grzybowska 68.	5685
Klepfisz Małka Łaja, Królewska 29-a.	5685
Szejnfeld Henoch Szlama, Płotkowska 15.	5687
Rosenberg Abram, Praga, Wolińska 15.	5689
Starkman Mendel, Ogrodowa 8.	5690
Słusarski Antoni, Pelcowizna, Jasta 14.	5692
Salamonowski Franciszek, Wolowa 5.	5693
Radwilowicz Kazimierz, Miedziana 18.	5697
Majchel Ruchla Łaja, Franciszkańska 27.	5698
Rubinsztein Izaak Moszek, Miła 68.	5699
Kotarska Anna, Żelazna 42.	5700
Związek Stanisław, Wiśłana 4.	5701
Zajdenworm Szmul Lejzor, Pawia 32.	5703
Windzberg Szaja, Dzielnia 14.	5704
Oharzewski Stefanja, Nowolipki 47.	5705
Skrzypczak Zofja, Julianowska 26.	5706
Kulik Michal, Sienna 19.	5707
Grinman Sura Blima, Krochmalna 17.	5708
Kozłowska Marja, Żelazna 48.	5709
Siempiak Adam, Leszno 22.	5711
Łęczyńska Zuzanna, Śniadeckich 13.	5712
Reichert Maks z Grabowa, pow. Łęczycki.	5713
Boksbaum Szaja, Nizka 39.	5714
Królak Władysław, Wilcza 19.	5717
Zatorski Antoni, Pawia 11.	5718
Wojciechowski Stanisław, Bednarska 25.	5719
Springer Mosiek, Dzika 21.	5720
Merwasser Mordka, Sienna 93.	5721
Unger Juliusz, Łódź, Pańska 4.	5723
Waligorski Czesław, Smolna 9.	5725
Szwergold Josef, Grzybowska 15.	5726
Szylb Józef, Myła 11-a.	5727
Lejwrand Antoni, Czerniakowska 103.	5728
Bogdański Ryszard, Pulawska 18.	5729
Prajgrad Perla-Mirła, Pokorna 5.	5730

Zgubiono patent na cukier i pracownię na imię Stanisława Waszkiewicza, Marszałkowska 77. 5755

Zgubiono patent Nr. 205 na imię B. Brodowski, Fabryczna 8. 5754

Zgubiono kartki aprobowane koleji grup 3 — Nr. 5864 na imię Stanisława Przyłuskiego, Warszawa-Brzeska. 5766

Skradziono w Moskwie 3 weksle po 2000 rb 2 po 600 rb. i 2 po 400 rb., ogółem 8000 rb. wystawione in blanco przez Henryka Stoerla. 5784

Zgubiono zezwolenie na prawo sprzedaży papierosów monopolowych, wydane przez władze okupacyjne za Nr. 126 B na rok 1918/19 na imię Bogumiła Bieleckiego, ul. Nowolipki 45. 5778

Zgubiono paszport na imię Antoniego Górniaka, Trębacka 10 oraz kwit na 1820 rb. Rejestracji strat wojennych. 5695

Zgubiono zaświadczenie wojskowe na imię Józefa Goldberga oraz złączenie z żoną. 5698

Zgubiono kartę popisową na imię Michala Kasprzaka Kopińska 29. 5702

Zgubiono paszport i zaświadczenie z sekcji na imię Pinkusa Rozenowicza, Przytułek Dzika-Stawki. 5715

Zgubiono paszport, dwa patenty na fabrykę cukierków, kwit komisji szacunkowej na imię Izaka Kozłowskiego z Przasnysza i jeden patent tabacznicy na imię Izraela Hendlisza. 5722

Zginiął paszport i legitymacja tramwajowa z kartą żywnościową Nr. 3043 na imię Juljana Głowackiego, Grzybowska 66. 5841

Skradziono d. 26 czerwca na st. Wawer-Kowelska, kartkę wydaną przez Władysława Kurcuzja na imię Cerkanki Jośia: „Winiem jestem Jośiowi Cerance mk. 3500 d. 1 marca. Dla innych nieważne. Wyższeńki-Kościelne. 5828

Zgubiono patent Nr. 185 na sklep galanterijny w Ciechanowie przy ulicy Warszawskiej Nr. 26, wydany na imię Józefa Zylberszteina przez Inspektoraat Skarbowy w Ciechanowie. „Patent uważa się za nieważny. 5812

Zgubiono paszport na imię Szmul Wolfalcmana, Szydłów, ziem. Kielecka. 5862

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Radzyna na imię Szymcha Goldwasera syna Wolfa ur. w 1895 r. 5879

Zgubiono patent na rok 1919 na imię Hermanna Hirsfelda na imię „Cafe Mignon”, Marszałkowska 141. 5856

Zginiął paszport i zwolnienie wojskowe na imię Moszka Szlamy Federmana, Chłodna 42. 5852

Kwit depozytowy Domu Bankowego Adama Piedzickiego Nr. 20883, wydany Walerjanowi Titoff na złożone rb. 3000= 4 1/2 list m. Warszawy Nr. 51585, 67955, 70581, 41000 zaginal. Odpowiednie zastrzeżenia poczynione zostały. 5847

Zgubiono paszport oraz kartę odroczenia, wydaną przez Warszawską P. K. U. na imię Antoniego Nipanicza, Żelazna Brama 8—20. 5801

Skradziono patent na imię Izaaka Czerwińskiego, Dzielnia 5. 5777

Skradziono paszport i pozwolenie na rewolwer na imię Fijałkowskiego Ludwika, Sosnowa 9—14. 5673

Zgubiono paszport i odroczenie wojskowe na imię Borucha Berkowicza, Towarowa 25. 5682

Zgubiono paszport i bilet lot. 35240 na imię Stanisława Hankiewicza, Chłodna 28. 5688

Patent III kategorii 1919 r. firmy J. Kohn, Nalewki 19, zaginal. 5843

Zgubiono odroczenie wojskowe na imię Moszka Berka Spitbauma, Dzika 13. 5691

Zgubiono paszporty na imię Leokadij, Róży, Kazimierzy, Zofji Kowalkiewicz, Nizka 63. 5670

Zaginal patent na imię Izadora Hermanna, Gęsia 5. 5710

Zgubiono dowód osobisty 3 kom. Szai Winsberga, Dzielnia 14. 5815

Zgubiony patent wydany przez Magistrat Warszawski za Nr. A VIII 2261/292 V III kat. 982a za rok 1919. Kwity lombardowe miejskie za Nr. 11536 i 5207. Odesta Sienna 72, Heinsdorf. 5888